

9 SIERPNIA (sobota)

ŚWIĘTO ŚW. TERESY BENEDYKTY OD KRZYŻA, DZIEWICY I MĘCZENNICY

Rozmyślanie

Mt 25,1-13

ks. Rafał
Pietruczuk

Z Ewangelii według św. Mateusza:

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Róztropne zaś razem z lampamiabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: «Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!». Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: «Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną». Odpowiedziały roztropne: «Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!». Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknęto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: «Panie, panie, otwórz nam!». Lecz on odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was». Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Dzisiejsza liturgia słowa przytacza przypowieść o dziesięciu pannach, która stanowi część tzw. mowy eschatologicznej (Mt 24,1–25,46), ogłoszonej przez Jezusa w Jerozolimie, tuż przed wydarzeniami paschalnymi. Treścią ostatniej z pięciu mów są zapowiedzi zburzenia Jerozolimy oraz wydarzeń mających nastąpić na końcu świata. Naszą przypowieść należy odczytywać w kontekście drugiej z zapowiedzi – eschatologicznego powrotu Chrystusa.

Już pierwsze jej słowa kierują naszą uwagę na czasy ostateczne. Jezus mówi: „Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego”. Jak nietrudno się domyśleć „pan młody” symbolizuje tutaj samego Chrystusa, zaś „panny” wspólnotę Jego uczniów. Warto nadmienić, że obrazy zaczerpnięte ze świata miłości oblubieńczej już w Starym Testamencie przedstawiały relację łączącą Boga z Jego ludem. Piękny przykład znajdujemy w Księdze Izajasza, gdzie pod adresem Izraela padają następujące słowa: „Bo jak młodzieniec poślubia

dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje” (Iz 62,5). Pragnieniem Boga jest ścisła relacja łącząca Go ze wspólnotą wiary, zarówno Starego jak i Nowego Testamentu.

Religijno-społeczne tło tego fragmentu stanowią zwyczaje związane z drugim etapem żydowskich zaślubin. Zazwyczaj rok wcześniej odbywał się etap pierwszy, w trakcie którego młodzi wypowiadali formułę małżeńską. Od tej chwili oficjalnie stawali się mężem i żoną, jednakże nie prowadzili jeszcze wspólnego życia. Rozpocynało się dopiero na drugim etapie zaślubin, kiedy to mąż w uroczystej procesji, mającej miejsce po zachodzie słońca, przeprowadzał żonę z jej rodzinnego domu do miejsca, w którym mieli razem zamieszkać. W jej trakcie śpiewano pieśni i tańczono. W starożytnych palestyńskich wioskach powszechne było wychodzenie z domów i składanie życzeń, gdy weselnicy przechodzili obok. Na czele procesji szły panny z lampami lub pochodniami. Po przybyciu pochodu rozpoczynała się uczta weselna, która trwała tydzień lub nawet dłużej.

Opowiadając dzisiejszą przypowieść, Jezus wyraźnie akcentuje grupę dziesięciu panien, które nie stanowią jednolitego grona. Pięć zostaje określonych jako nierozsądne (gr. *moros* – „tępy, głupi”), gdyż nie wzięły ze sobą zapasu oliwy, którą mogłyby opatrywać swoje lampy. Roztropność (gr. *fronimos* – „roztropny, rozumny”) kolejnych pięciu polega na zapobiegliwym przygotowaniu naczyń z oliwą. Komentując powyższy fakt, św. Hieronim pisze: „Lampa to światło wiary, a oliwa to uczynki miłości. Bez niej wiara gaśnie, choćby zewnętrznie jeszcze błyszcząca”. Natomiast dla św. Augustyna lampy oznaczają dobre życie, a oliwa – wewnętrzną radość i miłość, która wypływa z Ducha Świętego. Jako uczniowie Jezusa mamy dbać o żywotność i dynamizm naszej wiary. Staje się ona autentyczna i dojrziała dopiero wtedy, gdy we współpracy z Duchem Świętym zaczynamy przynosić owoce w postaci konkretnych czynów i postaw.

Jak bardzo rozróżnienie na panny roztropne i nierozsądne jest ważne, okazuje się w chwili przybycia pana młodego, które ma miejsce dopiero w środku nocy. Dziewczęta, nagle wyrwane ze snu, zaczynają opatrywać lampy i na jaw wychodzi brak przezorności pięciu z nich. Mimo że początkowo ich lampy paliły się, teraz, bez oliwy niechybnie zgasną. Co więcej, panny roztropne nie chcą podzielić się

swymi zapasami. Nie jest to oznaką egoizmu czy braku współczucia. Roztropne zdają sobie sprawę, że gdyby podzieliły się oliwą, mogłyby dojść do sytuacji, że w trakcie procesji wszystkie lampy by zgasły, co dotkliwie zakłóciłoby radosny klimat uroczystości. Ponadto, za zachowaniem panien roztropnych kryje się bardzo ważna prawda dotycząca naszego życia duchowego. Wiara realizuje się we wspólnocie i dzięki wspólnocie, lecz zawsze ma wymiar indywidualny. To konkretny „ja” mam uwierzyć i w konsekwencji wydać owoce wiary. Nikt nie może uczynić tego za mnie. Nikt za mnie nie przyjmie Ducha Świętego, ani nikt za mnie nie będzie w Jego mocy miłosierny, ofiarny, radosny czy niosący pokój.

Gdy panny nierozsądne opuszczają zgromadzenie, by znaleźć oliwę, ślubny pochód rusza i dociera do domu, w którym ma odbyć się uczta weselna. Gdy na miejsce docierają również panny nierozsądne, słyszą z ust Pana: „Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was”. Św. Cyryl Jerozolimski mówił, że są to najtrudniejsze słowa, jakie można usłyszeć z ust Boga. Nie dlatego, że Bóg nie chce nas znać, ale dlatego, że tak naprawdę my przez całe życie nie chcieliśmy poznać Jego... Gdy nadejdą czasy ostateczne, symbolizowane w przypowieści przez ucztę weselną, okaże się, jak tak naprawdę wyglądała nasza wiara – czy była jedynie zbiorem deklaracji, czy jednak wyrażała się w konkretnych czynach i postawach.

Pytania do refleksji:

- Czy mam świadomość, że moje ziemskie życie jest tylko wstępem do życia w wieczności?
- Jakie myśli i uczucia pojawiają się we mnie, gdy myślę o powracającym Chrystusie?
- Jak wygląda moja relacja z Duchem Świętym? Czy pozwalam, by inspirował mnie do działania na wzór Chrystusa?
- Czy dbam o to, by moja wiara oprócz wymiaru wspólnotowego miała również wymiar indywidualny?
- W czym wyraża się moja troska i czujność, by być gotowym na spotkanie z Jezusem w chwili mojej śmierci lub na końcu czasów?



Otwartość na ubogich, wykluczonych i migrantów

Zadaniem Kościoła, oprócz głoszenia Słowa Bożego, jest posługa miłosierdzia m.in. wobec ubogich, wykluczonych i migrantów. Pan Jezus, a za nim Kościół, uczy nas, że nie możemy przechodzić obojętnie wobec żadnej osoby potrzebującej. Powinniśmy nieść nadzieję na lepsze jutro tam, gdzie jej brakuje. Nie znaczy to, że jesteśmy w stanie zaradzić wszystkim potrzebom i sytuacjom, gdzie widać trud i cierpienie; możemy jednak pomóc w ich przeżywaniu. Jesteśmy do tego zaproszeni i wezwani przez Pana Boga. On nas do tego posyła.

Każdy z nas spotyka w swoim życiu osoby potrzebujące. Z pewnością niejednokrotnie sami się do nich zaliczaliśmy. Wszyscy, z różnych względów, możemy znaleźć się w sytuacji, kiedy nagle będziemy potrzebować pomocy. Nikt nam nie zagwarantował, że na zawsze pozostaniemy samowystarczalni. Jeśli dzisiaj jest nam dobrze, to naszym zadaniem jest dzielić się dobrem z innymi, którzy w tych samych dziedzinach niedomagają. Każdy człowiek posiada wielką wartość i jest równy przed Bogiem. Różnią nas jednak historie życia. Człowiek, poczynawszy od dzieciństwa, może doznawać różnych trudności. Brak miłości w rodzinie, bieda, choroby, uzależnienia, brak edukacji czy pracy, przemoc, brak dostępu do technologii, wody czy różnego rodzaju kłęski albo wykluczenie mogą spowodować, że nagle przestaniemy sobie radzić i nie będziemy umieli odnaleźć się w świecie. W takich chwilach potrzebujemy szczególnego wsparcia.

Mądra pomoc potrzebującym

Każdy z nas pomaga na swój sposób. W Kościele mamy organizację, której zadaniem jest uczyć pomagać i tej pomocy udzielać. Pracownicy *Caritas* często powtarzają: „Mamy nie oceniać, ale mądrze pomagać”. Spotykamy się z osobami, które z różnych powodów nie chcą wspierać organizacji charytatywnych. Ofiarowanie drobnej kwoty osobom potrzebującym daje satysfakcję, że komuś pomogliśmy, ale nie zawsze jest to najlepsza forma wsparcia, jakie możemy

zapropnować. Zapewne niejednokrotnie słyszeliśmy stwierdzenie: „Lepiej dać wędkę, a nie rybę”. Ono doskonale określa, na czym polega mądra pomoc.

Wiele programów prowadzonych przez *Caritas* pomaga w nabyciu czegoś, co będzie przynosiło długofalowe skutki i owocowało w życiu tych, których wspieramy. To bardziej opłacalne niż jednorazowa pomoc. Przykładem może być wsparcie niesione dla Syrii czy Libanu, gdzie pomagamy np. w zakupie samochodów. Służą one nie tylko do przemieszczania się, ale są też wykorzystywane jako taksówki, dzięki czemu ci, którzy je otrzymują, mogą utrzymać rodzinę, bo dostają konkretne narzędzie pracy. Takie same efekty przynosi zakup sprzętu małej gastronomii, czy też np. zorganizowanie systemu do nawadniania plantacji winogron, która na pustyni, bez wody, nie ma możliwości przetrwania. Na pomoc w utrzymaniu własnej samowystarczalności liczą też chorzy i samotni. Oni także pragną wiele rzeczy uczynić samodzielnie, jednak muszą mieć ku temu odpowiednie narzędzia i przedmioty, na zakup których zwyczajnie ich nie stać.

Jako *Caritas* mierzymy się też z sytuacjami, że wspierane osoby tak przyzwyczyły się do pomocy, że ciągle z niej korzystają, choć są zdolne do pracy. Nie podejmują zatrudnienia, bo wiedzą, że mogą liczyć na to, że dostaną od nas to, czego potrzebują. Sytuacje te wymagają od nas pogłębionej refleksji nad sposobami udzielania pomocy. Dążymy do tego, by wsparcie miało jak najlepszą wersję.

Nie da się wymienić i opisać wszystkich dziedzin pomocy, w jakie angażuje się *Caritas*. Trzeba jednak mieć świadomość, że wspierając *Caritas* pomagamy dużej grupie osób. Bardzo ważną częścią jej podopiecznych są osoby z niepełnosprawnością, zarówno umysłową, jak i fizyczną. *Caritas* od lat pomaga im odnaleźć się w świecie ludzi zdrowych. Czyni to przez opiekę i terapię oferowaną w placówkach Warsztatów Terapii Zajęciowych czy Środowiskowych Domach Samopomocy. O tych miejscach uczestnicy mówią, że są to ich drugie, a czasami nawet pierwsze domy. Osoby z niepełnosprawnością, w ramach terapii, biorą udział w konkursach, zawodach i wycieczkach. Zawierają też przyjaźnie z innymi uczestnikami. Wykonują prace plastyczne, dając z siebie tyle, ile tylko potrafią. Terapeuci znają ich codzienne, niełatwe życie, dlatego starają się ich wspierać nawet poza zakresem swoich obowiązków, wynikających z pracy i czasem

pobytu w placówce. Okazuje się wtedy, że nawet najbardziej kochana i dobra rodzina potrzebuje wsparcia z zewnątrz. Osoby z niepełnosprawnością, pomimo ograniczeń ruchowych, braku wzroku, słabej odporności psychicznej czy fizycznej, to wspaniali pracownicy, którzy są specjalistami w swoich dziedzinach. W prowadzonym przez nas Zakładzie Aktywności Zawodowej oferują pomoc innym przygotowując posiłki i catering, prowadząc rehabilitację i zabiegi, wykonując masaże, świadcząc usługi sprzątające, z dziedziny księgowości i wiele innych.

Caritas prowadzi także wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego. To ogromne wsparcie dla osób, które z różnych przyczyn potrzebują go – na krótko lub na dłużej, a nie są w stanie samodzielnie go zakupić. Są to m.in. łóżka rehabilitacyjne, wózki inwalidzkie, chodziki, kule czy koncentratory tlenu. To wszystko można wypożyczyć, a kiedy przestanie być potrzebne – oddać – by służyło kolejnym chorym osobom. Wypożyczalnię cieszą się niezmienną popularnością i są bardzo potrzebne. Wypożyczenie sprzętu jest bezpłatne, gdyż są osoby które wspierają materialnie *Caritas*. Dzięki temu można ciągle dokupować urządzenia, serwisować je i zatrudniać kogoś, kto będzie czuwał nad tym przedsięwzięciem.

Kolejną formą pomocy jest prowadzenie subkont dla osób potrzebujących wsparcia finansowego. W ten sposób *Caritas* gromadzi środki, które potem są przeznaczane na leczenie czy zakup potrzebnych rzeczy. Wszystko odbywa się na jasnych warunkach, podpisywane są umowy z potrzebującymi, a zebrane fundusze są wypłacane tylko i wyłącznie na cel wskazany przy zbiórce.

Caritas oferuje pomoc również dla tych, którzy są w jakimś stopniu wykluczeni. Centrum Integracji Społecznej, w ramach swej działalności, zajmuje się przywracaniem do społeczności ludzi, którzy doświadczają odrzucenia i izolacji. Czasem mają oni obciążenia komornicze lub bankowe albo trudności z zaadaptowaniem się w normalnej pracy. Do CIS mogą też trafić osoby, które przebywały w zakładach karnych, zmagające się z traumami, chorobami czy innymi doświadczeniami, w wyniku których nie nadają się w tym momencie na normalny rynek pracy. Bywa, że społeczeństwo się ich obawia w „zwykłej” pracy. CIS oferuje przyuczenie do zawodu, pomoc i obecność instruktora, a także kontakt z drugim człowiekiem. W tej

jednostce osoby wykluczone mogą np. odbyć praktykę pomocy osobom chorym czy samotnym, stając się ich opiekunem czy asystentem. Pieniądze, które takie osoby zarabiają, choć nie są duże, nie mogą im zostać zabrane przez urzędy, banki czy komorników. To bardzo ważne dla podopiecznych CIS.

Kolejną instytucją, którą powołuje *Caritas* są spółdzielnie socjalne. Prowadzą one wypożyczalnie, a także kierują opiekunów i asystentów do osób samotnych i chorych. Pracownicy spółdzielni przebywają u nich po kilka godzin; pomagają w sprzątaniu, przygotowaniu posiłku, robieniu zakupów, ale też, co bardzo ważne, wspierają emocjonalnie przez obecność i serdeczną rozmowę. Chorzy, którzy korzystają z pomocy pracowników spółdzielni nierzadko są osobami samotnymi, do których nikt nie przychodzi. Często są oni zapomniani nawet przez własne rodziny. Jest to jedna z ważniejszych form świadczonej pomocy.

Caritas prowadzi też kluby seniora gromadzące osoby w bardzo dojrzałym wieku, które mają jeszcze siłę, żeby spotkać się z innymi i uczestniczyć w różnych zajęciach. W ofercie jest m.in. fitness, spotkania promujące poezję oraz literaturę i wskazujące, jak dbać o zdrowie. Dla seniorów najważniejsze jest jednak to, że mogą ze sobą przebywać i wspólnie uczestniczyć w organizowanych przedsięwzięciach. Z radością biorą udział w proponowanych wyjazdach. Kluby seniora pomagają im wypełnić swój czas i chronią przed samotnością oraz wyizolowaniem ze społeczeństwa.

Caritas kieruje też swoją uwagę ku dzieciom i młodzieży; ogarniając troską szczególnie tych, którym zabrakło miłości i zaangażowania ze strony rodziców. Od lat takie dzieci przychodzą po zajęciach do świetlic, gdzie spędzają czas z rówieśnikami, wspólnie odrabiają lekcje, bawią się i otrzymują wsparcie od wolontariuszy, którzy pomagają im nadrabiać szkolne zaległości. Czynią oni wiele, by dzieci i młodzież nie czuły się wykluczone z tego powodu, że w swoich domach nie mają warunków do nauki i rozwoju. Świetlice te często są oazami spokoju; a wychowawczynie, poświęcając swój czas i okazując serce, niejednokrotnie zastępują w pewnym stopniu rodziców, którzy zawiedli w kwestii wychowania. Cierpliwie wysłuchują historii podopiecznych i poznają ich problemy. Dzieci czują się w nich bezpiecznie i dobrze. Niejednokrotnie zdarza się, że nie chcą wracać

do domów, bo wiedzą, że czeka tam na nie przykra rzeczywistość. W ciągu roku organizowane są wycieczki do ciekawych miejsc, a także wakacyjne kolonie, na które dzieci bardzo czekają. Wiedzą, że są one okazją nie tylko do tego, by pozwiedzać, ale i doświadczyć relacji z rówieśnikami czy też zwyczajnie odpocząć i odizolować się do trudnej codzienności.

Kolejną dziedziną życia, którą zajmuje się *Caritas* jest troska o bezdomnych. Prowadzone są mieszkania wspierane i świetlice, oferujące wsparcie dla tzw. osób z ulicy, doświadczających kryzysu bezdomności. Ci, którzy borykają się z tym problemem, mogą liczyć na pomoc w postaci posiłku czy nowego ubrania. Mogą też skorzystać z łaźni i pralni, aby się odświeżyć i powrócić do godności. Prowadzone są też kuchnie dla ubogich, które każdego dnia wydają setki ciepłych posiłków, a także pakietów z suchym prowiantem.

Ważną inicjatywą *Caritas* są ośrodki Pomocy Pokrzywdzonych Przestępstwem, które dają możliwość skorzystania z pomocy specjalistów. Pierwszym etapem jest spotkanie z tzw. osobą pierwszego kontaktu, która stara się rozpoznać potrzeby zgłaszającej się osoby. Tu można liczyć na wsparcie psychologa, prawnika i psychiatry. Takiej pomocy potrzebuje wielu, co widać po ilości zgłaszających się osób. Często są to ludzie, którym rozpadły się związki małżeńskie, partnerskie czy też rodzicielskie, albo którzy cierpią i są krzywdzeni w tego typu relacjach. Trzeba tu dużej delikatności i odpowiedniego, indywidualnego podejścia do sytuacji.

W *Caritas* znajduje się także centrum wolontariatu zrzeszające osoby, które swoją pracą fizyczną i obecnością pomagają innym. Bez nich organizacja ta nie mogłaby funkcjonować, ponieważ nie jest w stanie zatrudnić odpowiedniej ilości osób. Często bywa tak, że pracownik tylko koordynuje daną dziedzinę pomocową, a sama pomoc opiera się na wolontariuszach. W ich gronie jest wielu młodych ludzi, którzy po zajęciach szkolnych potrafią i chcą pomagać. Służą oni wsparciem w odrabianiu lekcji oraz prowadzą zabawy z dziećmi korzystającymi ze świetlic. Są obecni na wszystkich organizowanych akcjach. Okazują wielkie serce, kiedy trzeba szybko zaangażować się w pomoc ofiarom klęsk żywiołowych, poszkodowanym np. przez powódź czy pożar, ale także ofiarom wojen. Wolontariusze bardzo ofiarnie pomagają przy pakowaniu żywności i innych darów przesyłanych

potrzebującym. Rozładunek i segregacja to naprawdę ciężka praca, do której przydają się każde ręce. Ostatni czas pokazał, jak bardzo potrzebna jest taka pomoc.

Cała armia wolontariuszy skupiona jest również w Parafialnych Zespołach Caritas i Szkolnych Kołach Caritas. Parafialne Zespoły pozyskują jedzenie ze sklepów. Są to produkty, które posiadają krótki termin ważności, ale nadają się jeszcze do spożycia. Sklepy muszą się tego „pozbyć”. Marnotrawstwem byłoby wyrzucać takie artykuły, lepiej przeznaczyć je dla ubogich. Parafialne Zespoły codziennie zajmują się dystrybucją tej żywności. Mają one najlepszą wiedzę na temat osób, które potrzebują żywnościowej pomocy. Są też w stałym kontakcie z osobami samotnymi, które często nie mają rodziny albo przeżywają zapomnienie czy odrzucenie przez najbliższych. Wolontariusze przywracają im wiarę w drugiego człowieka i nadzieję na to, że w swojej biedzie nie będą pozostawieni samym sobie.

Do posługi w wolontariacie, już od najmłodszych lat przygotowują się dzieci z przedszkoli, szkół podstawowych i średnich. Przynależność do Szkolnych Kół Caritas dla jednych jest przygodą kilkudniową, kilkumiesięczną albo kilkuletnią, ale dla pewnego grona początkiem pomocy, którą będzie kontynuowana nawet w dorosłym życiu. Bardzo miło obserwować tych, którzy mimo licznych obowiązków, potrafią dzielić się sobą z drugim człowiekiem – konkretnie i z dużym zaangażowaniem. To rodzi wielką radość i satysfakcję! Szkolne Koła Caritas dla wielu młodych Polaków są pierwszymi załączkami zaangażowania w wolontariat. Oni wiedzą, że wielu liczy na ich pomoc.

Caritas zajmuje się szeroko zakrojoną pomocą, dlatego prowadzi centrum pomocy ogólnej. Na terenie naszej diecezji przedsięwzięcia, które są związane ze wsparciem w większości koordynuje właśnie *Caritas*. Potrzebuje do tego nie tylko środków, ale też bazy do organizowania tej pomocy. Każdego dnia dowiaduje się o historiach różnych ludzi, stara się im pomagać albo wskazywać, gdzie można otrzymać specjalistyczną pomoc. Nie jest w stanie pomóc wszystkim, ale czyni co może, by zmienić na lepsze świat choć jednego człowieka.

Pamiętając o tym, że każdy człowiek zasługuje na szacunek, przywrócenie mu godności i wsparcie, *Caritas* udziela pomocy migrantom i uchodźcom. Często w mediach widzimy rzesze ludzi, którzy z różnego powodu opuszczają granice swego kraju i szukają lepszego

jutra w innych państwach. Nierzadko obawiamy się tych osób i to jest uzasadnione, ale wśród nich są tacy, którzy rzeczywiście próbują uczciwie odnaleźć się w nowym miejscu, według nich lepszym i bezpieczniejszym. Są to także chrześcijanie, którzy kochają Boga i drugiego człowieka, do niedawna żyjący w bardzo ubogich miejscach świata. Potrzebują oni pomocy w dostępie do sakramentów i naszego Kościoła, podobnie jak my-Polacy rozsiani po całym świecie, szukający wsparcia obywateli państw, w których przebywamy.

Każdy z nas jest również zaproszony do tego, by wspierać organizacje pomocowe prowadzone przez Kościół. Nie róbmy tego tylko od święta czy przy okazji większych jednorazowych akcji. Czyńmy to z serca i wdzięczności za wszystko, co sami mamy. I miejmy świadomość, że pomoc ta dociera codziennie do setek osób. Pamiętajmy, że pomoc daje i przywraca nadzieję. Ona jest znakiem Boga, żyjącego w naszych sercach.

Nowenna

dzień 5

W pielgrzymce nadziei ze św. Matką Teresą z Kalkuty

W kolejnym dniu nowenny, gdy podejmujemy refleksję nad problemami ubóstwa, wykluczenia społecznego i migracji, przywołujemy postać św. Matki Teresy z Kalkuty. Żyła w latach 1910-1997. W wieku 38 lat, na mocy wydanego przez Kongregację ds. Rozkrzewiania Wiary specjalnego dekretu, opuściła zgromadzenie sióstr loretańek i wyruszyła do najuboższych dzielnic Kalkuty, by pomagać ubogim i bezdomnym. Dwa lata później założyła zgromadzenie zakonne Sióstr Misjonarek Miłości, które do dnia dzisiejszego kontynuują dzieło jej życia. Św. Matko Tereso – módl się za nami.

 *Pozdrawiam Ciebie Matko... (śpiewnik: Z Tobą Maryjo, s. 159)*

Niepokalana Maryjo, przychodzę do Ciebie, bo Ty pewnie prowadzisz mnie do swego Syna, Jezusa Chrystusa. Jesteś orędowniczką w czasach trudu i bezradzie. Gdy fale codzienności miotają mną w moim zabieganiu, trudzie i obowiązkach codzienności, Ty jesteś Gwiazdą Morza, która napętnia moje serce pokojem, sensem i radością. [...] Twojemu orędownictwu powierzam moją rodzinę. Bogu oddaję moje

życie, a Ciebie proszę, abys każdego dnia wypraszała mi żywą chrześcijańską nadzieję. Chronię się pod Twoje potężne wstawiennictwo. Ufam, że wspomozesz mnie w walce z moimi wadami i grzechami. Dziękuję, że swoim orędownictwem wspierasz mnie w każdej potrzebie [...]. Wspomagaj mnie, prowadź, wypraszaj światło Bożej łaski. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Z encykliki *Spe salvi* (SpS 48):

„Nigdy nie jest za późno, aby poruszyć serce drugiego i nigdy nie jest to bezużyteczne. [...] Nasza nadzieja zawsze jest w istocie również nadzieją dla innych; tylko wtedy jest ona prawdziwie nadzieją także dla mnie samego. Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni, i aby również dla innych wzeszła gwiazda nadziei? Wówczas zrobię najwięcej także dla mojego własnego zbawienia”.

Za wstawiennictwem św. Matki Teresy z Kalkuty, przez ręce Maryi, naszej najlepszej Matki powierzajmy Ojcu Niebieskiemu ludzi ubogich, bezdomnych, wykluczonych społecznie i migrantów. Błagamy, by dane im było spotkać ludzi o sercach wrażliwych na potrzeby innych.



DZIESIĄTEK RÓŻAŃCA

MÓDLMY SIĘ: Ojcze, który jesteś w niebie, niech *wiara*, którą nam dałeś w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, naszym Bracie, i płomień *miłości* rozlany w naszych sercach przez Ducha Świętego, obudzą w nas błogosławioną *nadzieję* na przyjście Twojego Królestwa. Niech Twoja łaska przemienia nas w pracowitych siewców ewangelicznych ziaren, które będą zaczynem ludzkości i kosmosu, w ufnym oczekiwaniu nowego nieba i nowej ziemi, gdy moce Zła zostaną pokonane, a Twoja chwała objawi się na wieki. Niech łaska Jubileuszu ożywi w nas, *Pielgrzymach nadziei*, pragnienie dóbr niebieskich i rozleje po całej ziemi radość i pokój naszego Odkupiciela. Tobie Boże, błogosławiony po wsze czasy, niech będzie cześć i chwała na wieki. Amen.



Gwiazdo zaranna... (śpiewnik: *Z Tobą Maryjo*, s. 108)